

Za nami kolejny letni sezon. Miejsko-wiejska gmina Rabka-Zdrój boryka się z wieloma problemami, nie tylko tymi związanymi z codziennym funkcjonowaniem aglomeracji, ale również ze spełnieniem oczekiwań kuracjuszy i turystów. Kilka z tych problemów przedstawiłem w poprzednim numerze Wiadomości. Co o nich sądzi Burmistrz, jak widzi ich rozwiązanie?

Piotr Kolecki: Panie Burmistrzu, w poprzednim, 118., numerze "Wiadomości" zamieściliśmy list pana Jana Ceklarza w sprawie decyzji, jaką wydał Urząd Miejski odnośnie cieku wodnego na stoku Bani, spływającego przez działki przy ulicy Krętej. Wydana przez Urząd decyzja, którą Pan podpisał, nie rozwiązuje problemu i przyzwala na łamanie prawa. Potok jak płynął tak płynie, a działania właściciela działki, na której stoi ośrodek wypoczynkowy „Ela”, są niezgodne z prawem o zmianie stosunków wodnych. Jak widzi Pan ostateczne rozwiązanie tego problemu?

Leszek Świder: Pretensje mają wszyscy do Urzędu Miejskiego, jakoś wszyscy zapomnieli, że budynki zostały zbudowane na cieku wodnym, co można sprawdzić na mapach. Pytanie, czy powinny być tam wydane pozwolenia na budowę, ale jeżeli zostały wydane, to musimy rozwiązać problem. Zaproponowałem wykonanie kanalizacji deszczowej w stronę ulicy Tetmajera, gdy przystępowaliśmy do projektowania przebudowy tej ulicy. Nikt wówczas nie wyraził sprzeciwu, nastąpiło to dopiero wtedy, gdy konflikt sąsiedzki zaczął narastać. Zaczęliśmy szukać innego rozwiązania. Wszyscy zapominają, że obowiązkiem każdego jest zagospodarowanie wód opadowych na terenie własnej działki. Wspomniał Pan, że woda dociera do ulicy Krętej. Wiele lat temu, gdy zrobiono asfalt na tej drodze, "zapomniano" o kanalizacji deszczowej i nie mamy do czego mamy wpiąć burzówki. Przygotowujemy nowy projekt, w którym chcemy wskazać podłączenie tej wody. Zgadza się, że jest to problem od wielu, wielu lat, ale szukamy skutecznego jego rozwiązania.